

# Mata, Kontrakt

Pamiętam, jak jechałem do biura SBM  
Podpisać to pół marzenie, pół papierek  
Numer konta, wciąż dostaję kieszonkowe od mamy i ojca  
Więc moje konto to jebane kieszenie  
Biały T-Shirt, brudne trampki, włosy ułożone w MS  
Spodnie z lumpa, trochę rurki, jakby były kurwa z kremem  
Mama mówi: weź się przebierz, jakie chcesz zrobić wrażenie?  
Ja jej mówię, że no właśnie, nie wiem  
Prasowała mi koszulę, na rozmowę o pracę  
Jakby nie wiedziała, że będę o niej gadał z Białasem  
Więc zostawiam biały T-Shirt, brudne trampki i tak dalej  
Wsiadłem w Uber, prawa, tył no i pojechałem  
No i pojechałem i dostałem SMS, który trochę mnie wkurwił  
Ale o tym może trochę później, bo stoję już u drzwi, pukam  
Jakaś Pani pyta kogo szukam, yyy Solar Białas? (Tak, to tutaj)  
Ty, a z tym kutasem, to chyba taka mała inspiracja od Lil Dicky'ego, co?  
Nie wiem, mam dziewiętnaście lat i nie pasuję trochę  
Ale robię rap, bo mam ochotę i w sumie nie wiem co potem zrobię, jeśli nic nie zarobię na tym  
Ale w sumie mi to wisi, mogę skręcać szafy  
Siedzę se na krześle, na ścianach w chuj platin (wow)  
Chcę być taki jak Wy, chcę jarać grube baty i mieć dwa Cadillaci  
Chcę robić nowy pop  
Nie mam samochodu, nie mam prawka  
Ymm, nie mam wielu dziewczyn  
Jak chce mi się pieprzyć, no to włączam lapka  
Potem włączam majka i nawijam te historie spisane w ostatnich ławkach  
Moje priorytety: piłka, ziomki, trawka  
Moja autorytety: Tupac, Ricky i babcia  
Mam twarz analfabety, ale prawda jest taka, że M A T Mata pozamiata, sprawdzaj

-No nieźle, to co, podpisujemy?

-Yyy, jeszcze z papugą muszę skonsultować

Wracam uahany, no bo myślę, że ogólnie było nieźle  
Chcę być MC, na pełnym etacie, a nie pracować na kasie w jakimś McDonald's  
Ja chcę dolar mieć  
Chciałbym zajebistą mieć panienkę  
I chcę czuć taki luz, jakbym strzelał se Panenkę  
Chcę, żeby wydał mnie największy label w tym kraju  
No bo chciałem zaczynać se robić pengę pomału  
No bo kurwa, nie chcę sterczeć jak pały  
No i wyprowadzić się od mojej mamy po trzydziestce  
Dzwoni do mnie typek po trzydziestce  
Pan Grabski, tytuł  
Mówi mi, że sprawdzał demo i że chciałby posłuchać mnie jeszcze trochę więcej  
Zanim da w chuj kwitu  
A ja już nie mam nic więcej, bo nagrałem tylko Bibliotekę, Brum brum, Sangritę i Lezore  
I musiałem wracać na lekcje, bo nie było mnie  
Chcę to wydać jak najprędzej, bo matura i matula gonią mnie  
Wracam na chatę skonsultować opcje z moim adwokatem  
Wstawiam wodę na herbatę, wbijam na Messenger i się gapię w ekran  
No bo Hype mi przesłał wiadomość od Quebonafide  
I się dziwię, mordo przestań, bo nie łapię  
On, że serio, że się jara i chce pogadać, a ja chcę zajarać albo się wygadać moim kolegom  
Że ten gość od Lego będzie moim kolegom  
Albo się nie dogadamy, bo ja Fifa, a nie jebane Pro Evo  
Na prawo i lewo się patrzę  
Ej, jarają się w SB, QueQle, jarają się w Asfalcie jak pety  
Ja chcę, żeby się jarały mną kobiety na Malcie poznańskiej, aż tam gdzie Szczecin  
Chcę zarobić kasę  
I pojechać w trasę  
I nie ważne w jakim mieście, to po każdym koncercie chcę mieć robioną laskę  
A na razie jestem trochę jak ten młody Brazylijczyk, co raz strzelił bramkę krzyżaczkiem  
A następnego dnia musiał wybrać, czy chce do PSG, czy woli Real lub Barcę

I tylko jedno wiem, więc słuchajcie uważnie  
Mogę grać gdziekolwiek, jak coś stanę na bramce  
Ale mam grać, kurwa mać, bo już pierdolę tę szkołę  
Więc nawet mi nie próbujcie tu wspominać coś o ławce